Nr. 74. Lwów, Środa dnia 30. Marca 1921 Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., z przesyłką w Polsce 120 Mk., w innych państwach 160 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 5 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

(Od naszego korespondenta bytomskiego.)

Bytom, 24. marca 1921.

Plebiscyt skończony. Jakkolwiek do dzisiejszego dnia niema jeszcze zupełnie pewnych wyników z całego terenu można jednak pokusić się już obecnie o syntezę, ujmującą w formę konkretną wszystkie dostępne na razie cyfry.

Wrażenia ogólne: Stwierdzić należy, że wyniki głosowania przyniosły wiele niespodzianek. Zarówno dla nas, jak i dla strony niemieckiej. Obie strony stanęły przed takim splotem różnorodnych zagadnień, że przesadą byłoby pisać, że walka plebiscytowa jest już skończona. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że czeka nas jeszcze najcięższy bodaj okres.

Oólne cyfry muszą już być w kraju znane. Przypuszczam jednak, że nie mogły one dać dokładnego obrazu stosunków, jakie się wytworzyły po plebiscycie. Dowodzi tego i ton dzienników poniedziałkowych i ich komentarze do pierwszych wieści z G. Śląska. Naogół można powiedzieć, że w obu obozach polskim i niemieckim nastała pewna dezorjentacja. Zarówno prasa nasza na G. Śląsku i w kraju, jak i niemieckie dzienniki tutejsze i berlińskie piszą o wielkiem zwycięstwie swojej strony, w gruncie rzeczy tu i tam paruje niepokój i niepewność. Taki sam nastrój panował w poniedziałek i wtorek na Górnym Śląsku. Polacy i Niemcy twierdzili głośno o swem zwycięstwie, mimo to chodzili niepewnie. Brak dokładnych dat przyczyniał się do ogólnej depresji i zaniepokojenia.

Dziś dopiero można mówić o wyniku plebiscytu i snuć na podstawie ich pewne kombinacje:

Większość bezwzględną mamy w powiatach:

pszczyński Polaków 53.002, Niemców 15.342, gmin polskich 120, niemieckich 7;

strzelecki Polaków 23.049, Niemców 22.220, gmin polskich 104, niemieckich 11:

tarnogórski Polaków 26.714, Niemców 16.541, gmin polskich 23, niemieckich 3;

strzelecki Polaków 23.049, Niemców 20.226, gmin polskich 79, niemieckich 43.

W tych czterech powiatach, okalających obwód przemysłowy uzyskaliśmy i bezwzględną większość liczebną i bezwzględną większość gmin.

Nadto uzyskaliśmy większość w powiatach:

Katowice — wieś: Polaków 66.699, Niemców 52,837. gmin polskich 25. niemieckich 8;

Bytom — wieś: Polaków 62.955, Niemców 43.651, gmin polskich 18, niemieckich 6;

Gliwice — wieś: Polaków 27.177, Niemców 20.134, gmin polskich 90, niemieckich 13.

Sytuacje jednak w obwodzie przemysłowym komplikują następujące fakty:

1. że otrzymaliśmy nieznaczną wprawdzie mniejszość w powiecie zabrskim (Polaków 43.272, Niemców 45.225), gdzie za to otrzymaliśmy większość gmin (11:3):

2. że miasta powiatowe: Bytom, Katowice i Gliwice przeważyły liczbę głosów polskich w odpowiednich powiatach miejskich na naszą niekorzyść:

Uroczyste przyjęcie wiceministra Dąbskiego w Wilnie i Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Przew. del. pokojowej p. Dąbski oraz członkowie del. pokojowej pp. Kauzik, b. minister Wasilewski, wiceminister Strasburger, Kasperski, Darowski, Altberg, Ładoś, porucznik Srzednicki i inni odbyli podróż drogą lądową, na Wilno.

W Wilnie delegacji pokojowej zgotowano na dworcu gorącą owację. Orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy. W odpowiedzi na powitanie ze strony władz wojskowych p. Dąbski wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc nieśmiertelne zasługi armji w dziele wywalczenia pokoju. Delegacja po przenocowaniu w Wilnie wyruszyła w dalszą drogę.

26. bm. o godz. 12 min. 40 przybyli do Warszawy. Na dworcu Głównym powitali przybyłych w imieniu prezydenta min. podsekr. stanu i poseł Rzeplitej w Londynie, dr. Wróblewski, min. ośw. Rataj, attaché misji japońskiej, kap. Jamawaki, przedstawiciele P. S. L. poseł Kowalczuk i H. Wyrzykowski, wreszcie przedstawiciele prasy oraz organizacji społecznych i politycznych.

Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Przemówień żadnych nie wygłoszono.

P. Dąbski udał się z dworca wprost do ministerjum spraw zagranicznych.

—oo—

Spokój na Górnym Śląsku.

Paryż. (PAT.) Havas donosi ze Śląska, że od czasu plebiscytu panuje na G. Śląsku absolutny spokój.

WŁOCHY ZACHOWUJĄ REZERWĘ.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Wojska włoskie zachowywały się przeważnie przychylnie wobec Niemców, a nawet agitowały za Niemcami. Prawdopodobnie były to jednak wypadki sporadyczne. Rząd włoski, jak sądzić można, zachowa dotychczasową rezerwę.

ATAK „GAZETY WARSZAWSKIEJ" NA KORFANTEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" umieszcza artykuł potępiający odezwę Korfantego z wyznaczoną granicą, mogącą podsuwać myśl podziału Górnego Śląska. Nakreślona przez niego linja nie odpowiada rzeczywistym przez statystykę ustalonym stosunkom narodowościowym, ani interesom ekonomicznym Górnego Śląska. Przy ostatecznem załatwieniu sprawy górnośląskiej na takiem stanowisku stać nam nie wolno.

Niemcy w ogniu rozruchów komunistycznych.

Halle. (PAT.) Ogłoszono tu obostrzony stan oblężenia. W nocy na niedzielę Wielkanocną komuniści wysadzili w powietrze most kolejowy między Muldenstein a Bitterfeld na linji Berlin-Halle.

Magdeburg. (PAT.) Komuniści w Sängerhausen wysadzili w powietrze dworzec kolejowy, urząd telegraficzny i wzięli burmistrza i kilku mieszkańców jako zakładników. W Bitterfeld komuniści obsadzili ratusz i budynek landratury oraz pocztę.

*

Klęska bolszewików na południu.

Odessa w ręku powstańców.

Konstantynopol. (PAT.) Z Warny donoszą, że powstańcy zdobyli z powrotem Odessę 18. bm. Bolszewicy z ciężkiemi stratami cofnęli się w kierunku Mikołajewska. Obszar na zachód i północ od Odessy, aż do Rozdzielni znajduje się w rękach powstańców.

LIKWIDACJA ZARZĄDU ZIEM PRZYFRONT. I ETAP.

Warszawa. (PAT.) Kierownictwo depart. zarządu terenów przyfrontowych i etapowych przejętych przez ministerjum spr. wewn. po zorganizowaniu na ziemiach wschodnich trzech województw, przeszło z dniem 1. bm. w stan likwidacji, która w dniu 24. bm. została już zakończona.

—oo—

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa. (PAT.) Dnia 24. bm. pod przewodnictwem min. Skulskiego, przy udziale wicemin. Kuczyńskiego odbył się zjazd wojewodów z b. Kongresówki i 3 wojewodów z Małopolski, na którym poruszono i omawiano cały szereg spraw dotyczący udoskonalenia aparatu administracyjnego, ustosunkowania służby bezpieczeństwa do administracji politycznej, udzielenia obywatelstwa polskiego, uregulowania emigracji i imigracji, stowarzyszeń, organizacji miast, sejmików itd.

Bytom miasto: Polaków 9.759, Niem. 29.833; Katowice miasto: Polaków 3.900, Niemców 22.774; Gliwice miasto: Polaków 8.558, Niemców 32.222.

Wskutek tego, jakkolwiek w powiecie bytomskim wiejskim mamy znaczną większość, to jednak ilość głosów całego obwodu bytomskiego (wieś i miasto) daje Niemcom kilkaset głosów większości. (Polaków 72.714, Niemców 73.484).

Podobnie przedstawia się sytuacja w obwodzie katowickim (Polacy 70.599, Niemcy 75.611, większość niemiecka 5.012. Nieco gorzej ma się rzecz w gliwickim powiecie (Polacy 35.735, Niemcy 52.416, większość niemiecka 16.671).

Za to gminami mamy przeważającą większość: w obwodzie bytomskim oświadczyło się za Polską gmin 18, za Niemcami 7 (razem z Bytomiem), w obwodzie katowickim 25:7 (z Katowicami), w gliwickim 90:14 (z Gliwicami).

3. Królewska Huta oświadczyła się za Niemcami (31.848 głosów niemieckich na 10.764 głosów polskich), dając Niemcom przewagę 21.076 głosów.

Wskutek tego w obwodzie przemysłowym ponieśliśmy cyfrową porażkę o 25.470 głosów. W zamian za to otrzymaliśmy tu przygniatającą większość gmin (144:30).

Wobec tego wytworzyła się niezwykle skomplikowana sytuacja. Rewir przemysłowy dał wprawdzie Niemcom nieznaczną przewagę, ale stało się to tylko dzięki wielkim skupieniom miejskim (Gliwice, Bytom, Bismarckhuta, Król. Huta, Katowice, Laurahuta). Olbrzymia zaś większość gmin tego rewiru oświadczyła się za Polską. Za Polską oświadczyły się też sąsiednie powiaty (Rybnik, Pszczyna, Tarnowskie Góry i Strzelce), otaczając w ten sposób łącznie z wiejskim powiatem gliwickim całkowicie rewir przemysłowy.

Mamy więc obecnie do czynienia z morzem gmin polskich, okalających niemiecki klin przemysłowy. Klin ten niemiecki zaczyna się w Gliwicach, łączy się następnie z trzema gminami powiatu zabrskiego Zabrze, Zaborze i Biskupie), następnie przez Bobrek łączy się z Bytomiem. Stąd przez Chorzów idzie do Król. Huty. Dalej przez Świętochłowice, Bismarckhutte i Załęże sięga do Katowic i odgałęzień: Siemianowic i Laura huty. Wokół zaś tego klina niemieckiego rozpościera się morze gmin polskich, obejmujących na południu powiaty pszczyński, rybnicki i raciborski (po prawym brzegu Odry), na zachodzie wiejski powiat gliwicki, na północy powiaty strzelecki, tarnogórski, lubliniecki i południową część powiatu oleskiego.

Nic więc dziwnego, że po zaznajomieniu się z wynikami w obu obozach powstało uczucie niepewności. Niemcy próbują robić nastrój, sumując cyfry z całego terenu plebiscytowego i wykazując większość niemiecką na Górnym Śląsku. Stąd wysuwają postulat niepodzielności Górnego Śląska w łączności z państwem niemieckiem.

Pobieżny już jednak rzut oka na kartę kraju zaprzeczyć musi wywodom niemieckim. Do tego przyłącza się brzmienie traktatu wersalskiego, który z jednej strony przewiduje podział Górnego Śląska, — z drugiej nakazuje przeprowadzać wyniki głosowania według większości w poszczególnych gminach. Dzięki temu można było wykroić zwarty blok, obejmujący prawie dwie trzecie kraju, mający zarówno bezwzględną większość co do liczby ludności, jak i co do liczby gmin.

Linia graniczna tego bloku biegnie wzdłuż dzisiejszej południowej granicy górnośląsko-polskiej, aż do Bogumina, stąd biegiem Odry aż do miejscowości Wielka Zimnica (w pow. opolskim nad granicą pow. opolskiego), następnie biegnie zachodnią granicą powiatu strzeleckiego aż do miejscowości Kolonowska. Ta wkracza na teren powiatu opolskiego, obejmując jego wschodni skrawek z gminą Chobie. Następnie przecina powiat oleski wzdłuż linji Knieja—Zembowice, Leszna, Wachów, Wachowice, Szywałd, Wojciechów, Stare Olesno (pod samym Olesnem), — Radłów—Wolęcin—Skronsko, osiągając pod Kościeliskami obecną granicę Polski.

Zwarty ten blok liczy 52 proc. głosów polskich i 80 proc. gmin polskich. Niewątpliwie północno-zachodnią jego linję będzie można nieco posunąć dalej, ponieważ kilka gmin w Opolskiej opowiedziało się również za Polską. Na razie trudno dokładnie obliczyć ilość głosów i gmin polskich w tym obszarze w każdym razie, otrzymamy w tym bloku większość około 45.000 głosów i przeszło 300 gmin (570:160). Ludność polska tego bloku sięga zwartą masą aż do Odry z wyjątkiem pewnego załamania po prawym brzegu Odry z pow. Kozielskim. Słabą jego stroną jest wspomniany klin niemiecki (Gliwice—Zabrze—Bobrek—Bytom— Królewska Huta—Bismarkhuta—Katowice) i nadgraniczny pas we powiecie lublinieckim. (Pasowi temu poświęcę jeszcze poniżej parę uwag).

Jak widać z powyższego szkicu rozwiązanie problemu górnośląskiego nie przedstawia się tak korzystnie. Obliczenia przedplebiscytowe nasze były nieco inne. Zawiódł przedewszystkiem okręg przemysłowy, zwłaszcza robotnicy hut. Wszystkie większe osady hutnicze opowiedziały się za Niemcami. Przyczyn tego szukać należy zarówno w słabości naszych organizacji robotniczych w tej kategorji robotników, jak i w stanowisku komunistów. Komuniści w ostatniej chwili otrzymali rozkaz głosowania za Niemcami. Za Niemcami też głosowała masa biernych robotników, na których wywarła w ostatnim momencie wytężona agitacja niemiecka. Żywioł ten, który nie dawał znaku życia w czasie przedplebiscytowym — sprowadził duży zawód dla nas.

Temu zawdzięczać należy owo załamanie się polskości w wspomnianym klinie. — Najboleśniejsze załamanie jest w pow. zabrskim. Niewątpliwie przyczynili się do tego emigranci. Jeżeli bowiem odliczymy głosy emigranckie, otrzymamy wszędzie znaczną większość i w owym klinie.

Miłą za to niespodziankę zgotowały powiaty rolnicze.. One też uratowały sytuację. Najważniejszym sukcesem jest nasze zwycięstwo w wiejskim powiecie gliwickim i strzeleckim i części raciborskiego. Niezmiernie charakterystycznem jest załamanie się polskości w pasie powiatu lublinieckiego nad granicą polską. Oto wszystkie prawie wsie,będące własnością obszarników polskich opowiedziały się za Niemcami. Szczególnie tyczy się to majątków Chłapowskich, gdzie ich plenipotent p. Bryliński, były komisarz powiatowy swojem postępowaniem przyczynił się do tej klęski. Takich rzeczy nie powinno się zapominać. Obszarnicy nasi dostali tu policzek od polskiego ludu na Górnym Śląsku za ich „patrjotyczną“ działalność.

Ogólny wynik plebiscytu nie spełnił wprawdzie wszystkich naszych nadziei. Nie daję jednak podstaw do pesymizmu. Wszystko teraz zależy od naszej dyplomacji. Czy można jej zaufać?

Jak wspomniałem na początku korespondencji walka plebiscytowa nie została w dniu 20. marca zakończona... Kto wie, czy teraz nie wchodzi ona dopiero w stadjum nasilenia. Mnożą się znaki, że znajdujemy się w przededniu burzy. — Ludność w powiatach przemysłowych rozgoryczona wynikiem głosowania, burzy się. Niemcy zachowują się prowokująco. Przedwczoraj zaszły krwawe wypadki w Karbiu (pow. bytomski). W Katowicach hulają stosstruplerzy. Ze wszystkich stron nadchodzą niepokojące wiadomości. Od jutra ma być zawieszony w okręgu przemysłowym stan oblężenia.

Walka o Górny Śląsk trwa w dalszym ciągu.

Lutman Roman.

—oo—

KRZYŻ TĘCZOWY
W KATEDRZE LWOWSKIEJ.

—o—

Wszyscy pamiętamy dobrze i znamy te krzyże drewniane z Bożą męką, jakie na belce wysokiej po kościółkach modrzewiowych zachwycały oczy nasze, jakkolwiek rzeźba ich nie świetna, lecz za to przepełniona duchem żywym. — Mówimy „zachwycały“, albowiem znikają one z dnia na dzień i dziś już należą do rzadkości tak nawet mało znanych, iż do nich nie przywiązujemy na pozór wagi żadnej.

Są to atoli zabytki niezmiernie doniosłe, zwłaszcza dla sztuki kościołów polskich. Belka ta, o której wspomnieliśmy, umieszczona była zawsze pod łukiem albo ostrym albo przygniecionym, rozdzielającym świątynię na dwie części: na nawę dla ludu i na część kapłańską dla duchowieństwa. Na belce stały nieodłącznie Matka Boska i św. Jan i oto była to Kalwaryjka, t. zw. polska, jaka w ten sam sposób powtarzała się bardzo często nawet po krzyżach przydrożnych, a dzisiaj również stanowi już osobliwość ledwie gdzie znaną.

Belka owa ma swoją nazwę własną.

Jestto belka tęczowa z krzyżem tęczowym. Przy kościółkach drewnianych część ta wyodrębnia się bardzo wyraźnie, gdyż tu strzela ku górze tak zwany szczyt tęczowy, zamykający dach nawowy, o wiele wyższy od dachu części kapłańskiej. Na szczycie prawie zawsze występowała dzwonniczka o kopułkach dwoistych, czyli sygnaturka. Z budownictwa drewnianego jako pierwowzoru przedostał się ten szczyt i do architektury średniowiecznej kościołów naszych, zawsze prawie najpiękniejszy i najbogatszy. Takim musiał być szczyt tęczowy i na katedrze lwowskiej, przeinaczony doszczętnie z końcem wieku XVIII., kiedy dzwonniczkę tęczową zmieniono na kształt dzisiejszy, nic nie mówiący.

Belka tęczowa z krzyżem tęczowym to znak widomy przymierza między niebem a ziemią, istotnie na podobieństwo tęczy.

Po kościołach naszych niegdyś nie brakowało tych szczegółów nigdzie, począwszy od kościółków mniejszych a skończywszy na katedrach nawet.

Katedra gnieźnieńska musiała już za Bolesława Chrobrego posiadać belkę tęczową z Chrystusem Ukrzyżowanym, albowiem krzyż wielki szczerozłoty, który w Pradze, w pochodzie po rabunku, niosło aż dwunastu kapłanów, to nic innego jak krzyż tęczowy, złupiony w Gnieźnie. Gdzieżby indziej krzyż taki mógł znaleźć umieszczenie, swoje?... I jeżeliby która okoliczność najsilniej przemawiać mogła za twierdzeniem stanowczem o istnieniu murowanej katedry za czasów Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, to właśnie umocowanie takiego krzyża szczerozłotego na belce tęczowej. Ciężar, który jak wiemy pochodził z podarunku Bolesława Chrobrego, a ten miał go odważyć trzykrotnie ciężarem swojej osoby własnej — ten ciężar nie dozwala przypuścić istnienie wówczas ścian drewnianych.

Wiemy dobrze, że arcybiskup gnieźnieński Jakób z Sienny Sieniński w stuleciu XV. sprawił nowy krzyż z Męką Boską wielki. „Przyczynił się do ozdoby kościoła, ustawiając na belce tryumfalnej wielki krucyfiks, o czem świadczył napis pod nim, istniejący jeszcze za czasów Bużeńskiego“ *).

Dowód oczywisty istnienia belki tryumfalnej w Gnieźnie — z krzyżem, a jestto właśnie belka tęczowa, o której mówimy.

I nasza bazylika archikatedralna posiadała taką ozdobę, która była wynikiem zwyczaju w Polsce od wieków zakorzenionego. Był to krzyż prawdopodobnie nie tylko niepośledniej wartości, ale kto wie, czy nie związany z twórcą głośnym w świecie.

W książce M. hr. Dzieduszyckiego z roku 1872 pod napisem: „Kościół katedralny lwowski“ czytamy:

„...w r. 1473 sprowadzono z Krakowa wielki krucyfiks, który od ówczesnego biskupa Grzegorza z Sanoka poświęcony, umieszczono dawnym zwyczajem mniej więcej w środku (wysokości) presbiterjum nad wielkim kabłąkiem czyli tęczą od obu ścian wysoko w górę wzniesiona“.

Zwrócić musimy wszakże uwagę, iż wyrażenie nad wielkim kabłąkiem oznacza chyba przeciwnie pod tęczą, albowiem tęczą zowiemy wielki łęk sklepienny, rozdzielający nawę od części kapłańskiej.

*) Sprawozdania Kom. do bad. histor. sztuki w Polsce — tom IV., str. 96.

Wywiad z prezydentem ministrów Witosem.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. marca 1921.

W poczekalni p. prezydenta natłok interesentów, telefon stale dzwoni, dwóch sekretarzy skrzętnie notuje.

Delegacje czekają, widzę ministra Sapiehę, prezesa Urzędu ziemskiego, prezesa klubu PSL. posła Dębskiego, wszyscy czekają cierpliwie swej kolei.

Wreszcie dostaję się do gabinetu. Na czoło naturalnie wysuwa się **sprawa górnośląska.**

Informacje dotychczas otrzymane — mówi p. prezydent Witos — potwierdziły naszę w tej mierze przypuszczenia: ludność opowiedziała się bezwzględnie za Polską i tylko napływ emigrantów i odpływ zgermanizowanych ośrodków miejskich wywołał pozorną przewagę głosów niemieckich. Chodzi teraz o wygranie osiągniętych atutów, o wykazanie mocarstwom reprezentowanym w Radzie ambasadorów faktycznego stanu rzeczy i scharakteryzowanie polskiego punktu widzenia.

Pytałem o **przypuszczalne stanowisko poszczególnych mocarstw.** P. prezydent w odpowiedzi zaznaczył:

Trudno jest dać w tej mierze dostatecznie skrystalizowaną odpowiedź, z naszej strony uczynimy wszystko, ażeby opinię i czynniki miarodajne poinformować o faktycznym stanie rzeczy. Jest projekt wysłania delegacji, składającej się z szeregu wybitnych polityków i rzeczoznawców do Londynu, Paryża i Rzymu. Wogóle wiele rzeczy dokonanych w ostatnich czasach wprowadziło znaczny zwrot w opinji zachodnio-europejskiej. Traktat z Francją przewiduje szereg bezsprzecznych korzyści dla nas, zabezpieczając poparcie w decydujących momentach na forum międzynarodowem. Anglja, mająca błędne informacje o naszym stanie wewnętrznym zmieniła bardzo swe zapatrywania od chwili zwalczenia zakusów strajkowych i wykazania zdecydowanej siły oraz woli rządu, rozporządzającego dostatecznymi środkami w celu zrealizowania swych planów. Konstytucja o charakterze w każdym razie wybitnie demokratycznym wpłynęła także decydująco na zwrot w stanowisku angielskim. Ostatnie wypadki wewnętrzne dowiodły skonsolidowania i trwałości naszej egzystencji państwowej. Włochy wykazują żywe zainteresowanie naszem życiem politycznem, przytem objawiają dużą sympatję, która się już nieraz uwidoczniła w faktach zupełnie konkretnych.

W każdym razie, jakiekolwiek by było zapatrywanie poszczególnych mocarstw i ich stosunek do Polski jest zupełnie pewnem, że wynik plebiscytu dotychczas stwierdzony winien dać Polsce te tereny, na których zdecydowana wola rdzennej miejscowej ludności opowiedziała się za nami".

Zmieniłem temat, pytając o kwestję Galicji wschodniej.

„Dla Polski sprawa ta, zdaniem naszem, jest **definitywnie uregulowana.** Traktat zawarty pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą wyraźnie określa granice wschodnie Polski. Linją graniczną jest Zbrucz i nic nas nie jest w stanie z tej linji usunąć.

Mamy zresztą i w tej mierze **pewne dane każące przypuszczać, że słuszność naszego punktu widzenia zostanie przyjęta i przez inne mocarstwa,** które w tej materji mają względem nas i pewne zobowiązania formalne.

Wróciłem do jeszcze jednego zagadnienia, które żywo interesuje obecnie naszą opinję, pytałem o **Wileńszczyznę.**

„Jak p. wie z noty p. Sapiehy, rząd zgodził się na przeprowadzenie konferencji w Brukseli, jednak odrzucił myśl arbitrażu. Byliśmy zawsze i jesteśmy zwolennikami zadecydowania losu tych ziem przez swobodne zasiągnięcie opinji ludności terenów spornych, w razie niedoprowadzenia do ugody na konferencji brukselskiej. Ta jedna droga zostanie przed nami, nie możemy przytem jednak zapominać, że wola ludności i jej zapatrywania przejawiły się już raz w czynie zbrojnym gen. Żeligowskiego. To też nie wolno nam bez tego bezpośredniego zainteresowanego czynnika decydować o losie tych ziem, musimy w tej sprawie być w stałym kontakcie z przedstawicielami terenów Litwy środkowej i na ich głos bacznie zważać.

Przeszliśmy do zagadnień życia wewnętrznego.

Należy sobie uświadomić w jak poważnym dla państwa i narodu znaczenie na skutek zdecydowanej woli mych przyjaciół politycznych i pod wpływem poczucia odpowiedzialności osobistej zdecydowałem się wziąć prezydenturę, wróg stał też prawie pod murami stolicy, zdawałem sobie doskonale sprawę z ogromu ciężaru jaki spadał na mnie i na tych wszystkich, którzy ze mną do współpracy stanęli. Uważałem, że jednak postąpić nam inaczej nie wolno, że będzie to zarazem fakt wielkiej doniosłości społeczno-obywatelskiej dla szerokich mas włościaństwa, o którą należało jak najsilniej oprzeć zwrastającą państwowość polską.

Dzięki wysiłkom ofiarnym armiji i całego społeczeństwa które, rzeczywiście w tym momencie zdwoiło swoją energię udało się osiągnąć rządowi cele zamierzone. Pokój podpisany, pokój, dający nam cały szereg korzyści nie tylko natury politycznej, lecz zabezpieczający nam pierwszorzędne ustawy pod względem ekonomicznym. — Dzięki temu aktowi zostaje ostatecznie ustalone kwestja naszych granic wschodnich i z nią razem wyjaśni się cały szereg zagadnień mogących budzić pewne wątpliwości. Po za sprawą pokoju, mamy już po za sobą plebiscyt, przeprowadzony, kwestję wileńską dochodzącą do momentu decydujących rozstrzygnięć, los państwa i jego granice są, już dziś można powiedzieć z całą stanowczością, zabezpieczone ostatecznie po za tym przekonaliśmy wszystkich, że wszelkie próby rozkładu i anarchji wewnętrznej, wynikające z pobudek natury politycznej mogą być i będą odparowane twardą ręką.

Wobec dokonania powyższych dzieł, uważam, że program gabinetu został dopełniony już w bardzo znacznym stopniu. Dziś warunki są bardzo zmienione.

Dziś trzeba innych ludzi dla nowych zadań, które w pracy wewnętrznej czekają nasz naród. Wśród dzisiejszych warunków trudno jest uzyskać taki skład współpracowników, którzyby odpowiedzieć mógł naszym potrzebom i zadaniom. To też nie wiem czy po dokonaniu jeszcze szeregu rozpoczętych prac nie będzie trzeba złożyć odpowiedzialności za dalszy tok spraw w inne ręce. Dużo naturalnie będzie zależało od tego, co się rozegra na terenie zewnętrznym i od tych przeobrażeń, jakie by mogły powstać u nas.

W każdym razie trzeba nam zdecydowanego programu i zdecydowanych ludzi, którzyby mieli życie polskie wepchnąć na tory budowy i wewnętrznego odrodzenia.

Samo nazwisko Grzegorza z Sanoka, tego przyjaciela Długosza i Kalimacha, każe naprowadzić myśl naszą na drogę szukania artysty nie bądź jakiego w Krakowie. Mając stosunki z dworem królewskim mógł on łatwo a pewnie spotkać się z tym mężem, który był gwiazdą nie tylko dla stolicy Polski, ale i dla całej Ojczyzny.

To nasz Wit Stwosz.

Jako 26-letni młodzieniec ożenił się w Krakowie w r. 1463 i bawił tam aż do r. 1474. Krzyż tęczowy do Lwowa sprowadzono w r. 1473 i poświęcono, zatem nie wykluczone, że z pracowni Wita Stwosza mógł wyjść w r. 1472.

Dlaczego go Grzegorz z Sanoka z Krakowa sprowadzał? Prawdopodobnie, aby posiąść własne arcydzieło pierwszorzędnej wagi, ułatwiło mu to stanowisko jego i styczność z dworem.

Przypuszczenie nasze jest tem prawdopodobniejsze, im silniej objawia się na tle badań nadzwyczajnie wielka obfitość prac tego arcymistrza i im bardziej gorączkowo rozglądano się wówczas wszędzie za posiadaniem rzeźby szkoły krakowskiej, nawet, to bezwarunkowo jestto możliwem, iż archikatedra lwowska sprowadzała z Krakowa krzyż tęczowy dlatego, aby to była rzecz Wita Stwosza.

„Zwyczajem dawnym", jak pisze hr. Dzieduszycki umieszczono rzeźbę, a zatem na belce tęczowej, która chyba mogła przypominać łuk **lub tęczę i dlatego uczony ten wyraził się „nad wielkim kabłąkiem czyli tęczą".**

I długo bardzo pamiątka szacowna była ozdobą świątyni naszej.

Aż w roku 1765 arcybiskup Hieronim Sierakowski rozpoczął przebudowę katedry. Z zapisków odnośnych wyciągnął hr. Dzieduszycki uwagę bardzo ważną, a mianowicie:

„Krucyfiks z tęczy zdjęty umieszczono dorażnie w kaplicy Kampianowskiej" (str. 57).

Co się dalej stać mogło z pamiątką drogą, już niewiadomo.

Są pewne poszlaki, że krzyż ten znajduje się w kaplicy Ukrzyżowanego. Tak przynajmniej przypuszcza p. J. Piotrowski w swoim przewodniku po Lwowie. Jakaż to wszakże szkoda, że arcydzieło to nie na swojem miejscu pierwotnem się znajduje.

Na każdy sposób wiadomości owe, przywiązane do belki tęczowej i do krzyża tęczowego katedry lwowskiej nie są dla nas obojętne i służyć mogą za wskazówkę, jak powinniśmy odtwarzać wnętrza kościołów naszych w myśl tradycji dawnych.

Krzyż piękny, umieszczony dziś w rozmownicy PP. Benedektynek (obrz. łać.) we Lwowie, pochodzić się także zdaje z tęczy kościoła klasztornego.

W kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie pozostały do dziś dnia jeszcze dwa wsporniki pod łukiem tęczowym, na których niezawodnie opierała się belka tęczowa z krzyżem tęczowym, jak dziś w kościele Marjackim w Krakowie.

Zdaniem naszem o **„krzyżu tęczowym"** nie tylko nie powinniśmy zapominać, lecz przeciwnie rzeczą ową wielce dla sztuki polskiej ważną mamy do życia powoływać, gdzie tylko sposobność na to zezwala.

Prof. dr. Zubrzycki.

Stanowisko Litwy Środkowej a gen. Żeligowski.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. marca 1921.

(K.) Na skutek otrzymanych wiadomości co do dwuznacznego stanowiska ententy w sprawie wileńskiej, według otrzymanych tutaj informacji zapanowało ogólne wzburzenie w opinji społecznej, skutkiem którego gen. Żeligowski był zmuszony wybrać się do Warszawy w celu przedstawienia wytworzonego stanu rzeczy. Ludność Wileńszczyzny nie pozwoli na decydowanie o swoim losie bez zasiągnięcia jej opinji, żąda więc niedopuszczenia do ostatecznych rozstrzygnięć bez uprzedniego porozumienia. Stanowisko zdecydowane ludności tego terenu nie pozostanie bez wpływu na decydujące czyniki polskie.

—oo—

Wieczerza delegacji Litwy Środkowej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 25. marca 1921.

(K.) W dniu wczorajszym odbyła się w szczupłym gronie wspólna wieczerza zorganizowana przez przybyłą delegację Litwy środkowej; na wieczerzy był omawiany szereg spraw związanych z obecnym stanem sprawy wileńskiej podnoszone z uznaniem znane wam zapewne już z wywiadu stanowisko p. prezydenta Witosa, oraz omawiano konieczność udzielenia odpowiedniego poparcia moralnego Litwie środkowej. Pomiędzy innemi wasz korespondent podnosił kwestje odpowiedniego informowania opinji zachodnio-europejskiej o stanie tej sprawy przez konieczną obecność przedstawicieli Litwy środkowej w tych ośrodkach, gdzie decydują się sprawy jej bezpośrednio dotyczące.

—oo—

Świąteczne nastroje stolicy.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“.)

Warszawa, 26. marca 1921.

W dosyć minorowym nastroju oczekuje stolica świąt tegorocznych. Choć nad gmachami Warszawy rozbłękitniło się przeczyste niebo niezwykle wczesnej wiosny, jednak chmury na niejednem widnieją czole i z wielu ust słychać słowa gorzkich narzekań. Źródłem tego nastroju są przedewszystkiem troski i kłopoty poszczególnych obywateli, bo sprawy ogół interesujące, więc konstytucja, więc traktat pokojowy, więc wreszcie plebiscyt górnośląski zostały szczęśliwie rozwiązane lub ku szczęśliwemu rozwiązaniu się zbliżają.

Paskarstwo stołeczne bez różnicy płci i wyznania, jakby czując, że nadchodzi ostatnia godzina używania, szaleje jak nigdy dotąd. Po zniżce cen niektórych artykułów, która niestety trwała zaledwie dni parę, wszystko podrożało jeszcze bardziej. Stąd narzekania tak zrozumiałe i słuszne, stąd konieczność borykania się z warunkami coraz nieznośniejszymi.

Oczywiście warunki te dają się przedewszystkiem we znaki sferze urzędniczej. Wszelkie opowiadania o trzynastej pensji, która miała być wypłacona przed świętami, okazały się legendą. Skończyło się na wypłaceniu zaliczki w wysokości 1/4 dodatku drożyźnianego, która będzie strącona z pensji kwietniowej. Wielu urzędników nie korzystało z tej uprzejmości, licząc się z tem, że i w kwietniu z czegoś żyć będzie trzeba.

Drożyzna w Warszawie dochodzi do niebywałych granic. W związku z tem opowiadają o zamierzonem przeniesieniu Warszawy do osobnej klasy dodatków drożyźnianych, w której dodatki będą najwyższe w całej Polsce. Pod względem drożyzny stolica niestety bezwzględny prym dzierży i żadne z miast naszych w przybliżeniu jej nawet nie dorównuje. Jako curiosum warto zanotować, że w przeddzień świąt cena średniej jakości masła dochodziła za 1 kg. do 1.000 marek.

Ciekawy obraz przedstawiały w ostatnich dniach dworce warszawskie. Takich tłumów, takich ogonków przy kasach nie widziano tu dotychczas. Przysłowie o śledziach w beczkach zostało zakasowane. Ta masowa ucieczka ze stolicy, ta chęć schronienia się przed jej nerwowem życiem, automobilami, rzadko jeżdżącymi ale często przeżeżdżającymi tramwajami etc. etc. nader jest charakterystyczna.

Rozjechali się posłowie, Naczelnik Państwa wyjechał do Spały, premier Witos do Wierzchosławic.

Teatry w drugiej połowie Wielkiego Tygodnia zamknęły jak zwykle swe podwoje. W tychże dniach odbył się zjazd związku zawodowego artystów scen polskich. Niestety, przywódcy Związku zapomnieli o tem, że zawód oparty na twórczości artystycznej, a więc na indywidualności poszczególnego artysty, nie może być traktowany, jak każdy inny. Chęć zastosowania przymusu organizacyjnego i bojkotu wobec artystów nie należących do Związku — jest absurdem. Słusznie wskazał na to referent teatralny „Kurjera Porannego“. Do Związku np. nie należą tylko tacy artyści, jak Kamiński i Frenkiel. Bagatela!

„Rozmaitości“ przygotowują po niezbyt szczęśliwie wystawionej komedji Shawa „Cezar i Kleopatra“, nowy, z manuskryptu przez W. Rogowicza przełożony dramat Dymitra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy“, o nieszczęsnym synu Piotra Wielkiego. W Teatrze Polskim utrzymuje się na afiszu „Biała rękawiczka“ Żeromskiego. Dyr. Szyfman zapowiada premiery Krzywoszewskiego, Kiedrzyńskiego, Winawera i Fiałkowskiego.

N.

—oo—

Rozłam między Rosją a Turcją.

Onegdajsze telegramy doniosły, że czerwone wojska zajęły Batum, port czarnomorski Kaukazu.

Wojska Kemala-paszy ogłosiły przedtem, że będą bronić Batumu za wszelką cenę. Zdaje się zdecydowała tu postawa Gruzinów, którzy oświadczyli, że wolą bolszewików od kemalowców.

Cała Gruzja jest więc w ręku sowieckim. Armenja poprzednio uciekła pod skrzydła opiekuńcze Moskwy. Rosja sowiecka zawładnęła Kaukazem (dawno już Aserbejdżan przyjął władzę sowiecką) i na tej drodze carów zajęła front przeciw Turcji. A tak niedawno Kemal-pasza, wierny berlińskim wzorom, łasił się sowjetom, nawet wysłał hohenzollernowskiego janczara, Enwera-paszę, by przez sowiecką Azję środkową organizował Afgańczyków do walki z Anglikami.

Obecnie wobec rewizji traktatu w Sèvres, który okazał się kruchy, jak sewrska porcelana, wobec ustępstw koalicji, zdaje się Turcja wystąpi z obozu III internacjonału.

—oo—

Stan rolnictwa w Rosji.

Z rozprawy znanego seniora i teoretyka social-dem. rosyjskiej J. Plechanowa dowiadujemy się, że obecnie Rosja sowiecka, wedle słów Lenina, zaniechała prób jakichkolwiek socjalizacji ziemi.

Z obszarów dworskich powypędzano tu i ówdzie (gdzie chłopi byli uległi) nowych właścicieli-chłopów i utworzono „sowchozy“ (sowietskoje choziajstwo).

Sowchozy są rządzone biurokratycznie, z całym sztabem kancelaryjnych sił. Na roli sowchozu pracują chłopi, zganiani na „sobotniki“ i „niedzielniki“. Toteż patrzą na dwór sowiecki tak, jak patrzyli na pańszczyźniany.

Potworzono też „wzorowe gospodarstwa uspołecznione“, rodzaj komun rolnych. Na komunistycznych rolników udali się „darmozjady i pasorzyty“ — jak pisze Plechanow — i jedynym skutkiem ich „wzorowego“ gospodarowania jest, że zabierała narzędzia gospodarcze sowjeckie. A jaki tych brak, wystarczy przytoczyć, że na Syberji, przy zapotrzebowaniu 100.000 pługów i 20.000 maszyn żniwiarskich, składy sowjeckie mają do dyspozycji 6274 i 474 sztuk. W Europejskiej jest jeszcze gorzej. Gospodarka kwitnie więc pierwotna, jak w prawiekach.

Aprowizację miast i wojska załatwiają rekwizycje. Dlatego też chłop gospodaruje tak, żeby mieć tylko na najniezbędniejsze potrzeby własne i skwapliwie popiera w tambowskiem Antonowa, na południu Machnę, a w nadwołżańskiem ma swą „zieloną gwardję“.

W końcu Plechanow konstatuje wzrost uczuć religijnych na wsi — i antysemityzmu.

Sprawy ukraińskie.

ORĘDZIE UKRAIŃSKIE.

„Rada Republiki“ tarnowska wydała do ludu Ukrainy Uniwersał, zawierający program URL. i słowa nadziei, że rząd i armja ukraińska wrócą z obczyzny na niepodległą Ukrainę.

Ataman Petlura wydał zaś manifest, piętnujący grabieże i pogromy żydowskie na Ukrainie.

POWSTANIE NA UKRAINIE.

Wedle informacji prasy ruskiej, biuletyn oficjalny sowiecki przyznaje, że na Podolu stan wojsk sowieckich jest niepewny, też wśród sławnej jazdy Budiennego, a łączność z Kijowem można utrzymywać tylko przy pomocy samochodów.

Z Konstantynopola donoszą uchodźcy, że między Wapniarką a Bałtą wypłynął nowy wódz powstańczy, ataman Licho.

„BATJKO MACHNO“.

Mówiono, że ten południowo-rosyjski anarchista czy też bandyta, dąży w głąb Rosji, pędząc przed sobą bolszewików. Tymczasem źródła ukraińskie przynoszą wiadomość, że Machno, który stał się od pewnego czasu gorącym Ukraińcem, uczcił rocznicę śmierci Szewczenki pomnikiem, wystawionym w swej starej stolicy w Jekaterynosławiu.

PRAWOSŁAWNI ZIEM RZECZYPOSPOLITEJ.

Z końcem stycznia br. odbywał się we Włodzimierzu Wołyńskim zjazd duchownych prawosławnych z Chełmszczyzny i Wołynia polskiego. Obecnie „Ukr. Wistnyk“ komunikuje uchwały zjazdu, który postanowił unarodowić cerkiew greko-dyzunicką (ukraińska wymowa tekstu starosłowiańskiej liturgji, kazania ukraińskie) i zbliżyć ją do ludu (nawrót do starych obrzędów, wyplenionych przez moskiewski synod, zakładanie bractw, działalność pedagogiczna). Ponadto zaprotestował przeciw wywłaszczeniu dóbr cerkiewnych, które nie były przecież własnością „kazny“ moskiewskiej.

DEPUTACJA UKRAIŃSKO-ŻYDOWSKA U PREZ. HARDINGA.

Praska „Tribuna“ donosi za „Correspondenz Ocean“, że prez. Harding odpowiedział deputacji ukr. organizacji w Stanach i popierającej je org. żydowsko-amerykańskiej, że Stanom Zjednoczonym zależy na pacyfikacji Europy wschodniej i popiera usiłowania szczere w tym kierunku. Co do Galicji wschodniej, prez. Harding wyraził się, iż w tej sprawie, definitywnie przez nikogo nie załatwionej Stany niezależnie od swego stosunku do Ligi Nardów będą baczyć, czy mieszkańcom nie odebrano prawa samostanowienia.

Nie możemy ocenić dokładnie co to za „Ocean“ informuje, wiemy atoli, że „Tribuna“ jest trybuną emigracji galicyjskiej i miesza czasem fakty i dezyderaty.

Z ruchu ludowego.

WIEC LUDOWY W ŚNIATYNIE.

Śniatyn. (Kor. wł.) Zapowiedziany od szeregu dni wiec P. S. L. w Śniatynie zgromadził w sali tut. „Sokoła“ przeszło tysiąc osób ze Śniatyna i z najdalszych zakątków rozległego powiatu, które pomimo utrudnionej komunikacji, przybyły na to święto, by z zapartym tchem wysłuchać obszernego, pełnego podniosłych myśli i ideałów przemówienia p. posła A. Gałki z biłgorajskiego.

Wiec zagaił burmistrz miasta Śniatyna i prezes miejscowej Rady Ludowej, p. Michał Niemczewski, którego zgromadzenie wybrało przez aklamację przewodniczącym, na zastępców zaś powołano: pp. Józefa Gellesa, Marcina Laszkiewicza, Mikołaja Laskowskiego, Ferdynanda Chałupę, Antoniego Dancewicza i Józefa Windisza. Na sekretarzy wybrano: pp. Szymberskiego Tadeusza, Wierzbickiego Jana, Tadeusza Zawadzkiego i M. Zawadowskiego.

Zjawienie się posła, którego wprowadził przewodniczący, powitali zgromadzeni długo niemilknącemi oklaskami.

Przemówienie p. Gałki było nacechowane głęboką miłością Ojczyzny, przywiązaniem do sztandaru, który reprezentuje i tą znajomością spraw bieżących, która jest charakterystyczną dla jego wystąpień.

Na wstępie powitał zgromadzonych i wyraził radość, że danem mu jest jako obywatelowi Chełmszczyzny przemawiać do obywateli Pokucia, jako dzieci tej samej Macierzy Polski. Następnie mówił o sytuacji politycznej, a w związku z tem o Wileńszczyźnie, Śląsku Górnym i Wschodniej Małopolsce, dalej o reformie agrarnej, aprowizacji, organizacji P. S. L. Ponadto poruszył jeszcze przyczyny spadku i sposoby podniesienia waluty. Przemówienie p. posła przerywali zgromadzeni częstymi oklaskami.

Po nim zabrał głos p. Józef Gelles i w słowach pełnych humoru i werwy mówił o parcelacji. Następnie mówił p. Józef Staszczuk, imieniem rękodzielników i domagał się ulg podatkowych i sprawniejszej aprowizacji.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Marcin Laszkiewicz, który wykazał niedomagania Powiatowego Komitetu Pomocy Rolnej, jego stronnicze postępowanie względem małorolnych. Następnie mówił o stosunkach aprowizacyjnych w mieście, które poprawiły się, ponieważ zajęte przez państwo artykuły pierwszego zapotrzebowania rozdzielono między kooperatywy, a to: Kółko rolnicze, Pow. Składnicę Kółek rolniczych i wytwórnię spożywczą (której kierownikiem jest niejaki Dobrowolski), wniosek odpowiedni w tej sprawie przedłożył starosta wydziałowi aprowizacyjnemu do zatwierdzenia. Niestety wpływy niektórych panów radców, którzy są akcjonarjuszami Wytwórni we Lwowie (filja w Śniatynie) nie pozwalają widocznie zadecydować Wydziałowi aprowizacyjnemu we Lwowie zatwierdzenia wniosku staro-

sty, co jest znaczną szkodą i uszczerbkiem, jakoteż przyczyną niezadowolenia u ogółu.

P. Schwarz z Zabłotowa, w swojem dłuższem przemówieniu wezwał obecną inteligencję na sali do wstępowania w szeregi P. S. L. i współpracę z ludem, a p. Markowski Michał w dosadnych a jędrnych słowach przedstawił destrukcyjną robotę niektórych jednostek z obszarników, a wreszcie destrukcyjną robotę inspektora szkolnego Mikołaja Stefańciowa.

Wybrano 25 delegatów na Kongres P. S. L., który się odbędzie we Lwowie dnia 20. marca br.

Przed zamknięciem obrad zabrał jeszcze raz głos p. poseł Gałka, dziękując zebranym za uczestnictwo i wzywając do składki na plebiscyt Górnośląski. Przeprowadzona zbiórka dała 3.364 marek.

Po nim mówił jeszcze p. Markowski, dziękując imieniem zgromadzonych, posłowi za jego przybycie na wiec, poniesione trudy i wygłoszony referat; równocześnie wezwał zgromadzonych, nie należących jeszcze do stronnictwa, aby tłumnie wstępywali w jego szeregi.

Rota Konopnickiej zakończyła obrady, które trwały z górą 5 godzin.

Po wiecu udał się p. poseł do starostw, z którym konferował przez godzinę w sprawie postulatów i życzeń tutejszej ludności.

—o—

WIEC POWIATOWY PSL. W SOKALU.

Sokal. (Kor. wł.). Mimo zawieji śnieżnej, która szalała w nocy 15. lutego, chłopi i mieszczanie z okolic o 40 klm. odległych przybyli na wiec, czekając już od godz. 4. rano. Wiec rozpoczął się w południe w sali Sokoła. Obok kożuchów chłopskich tłoczyły się pięknie strojne damy, a obok futer pańskich świeciły łaty robotniczych opończ. Delegacja studentów gimnazjalnych umieściła się w kące pod galerją, zapchaną publicznością. Pięknem przemówieniem zagaił wiec p. Ludwik Żegleń, rolnik z Ostrowa, którego też wybrano na przewodniczącego wiecu. Na zastępcę wybrano p. Janowskiego Władysława, burmistrza miasta Sokala i p. Proherę Wiktora, rolnika z Hatowic. Sekretarzował p. Mucha Teofil, prof. seminarj. z Sokala i p. Chudzik Antoni, nauczyciel z Oserdowa. Jako ławnicy zasiedli p. Jaworski Bolesław, przemysłowiec z Sokala, dr. Jarocki, fizyk pow. z Sokala, p. Dudek Wawrzyniec, rolnik z Ostrowa, p. Zabłocki Józef, majster szewski z Sokala, p. Jaśków Stanisław, rolnik ze Żniatyna, p. Czubryński Tomasz, rolnik z Sokala.

Z kolei zabrał głos poseł Szmigiel i w godzinnem, silnem a zrozumiałem przemówieniu przekonał słuchaczów o potrzebie organizacji PSL. w Polsce, a szczególnie we wschodniej Małopolsce. Referent przypomniał historję PSL. i jego dzisiejsze stanowisko w wolnej Polsce, poruszając najważniejsze kwestje polityczne i społeczne. Mowę posła Szmigla przyjęto gorącymi oklaskami, poczem przemawiał poseł Przewrocki.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: p. Stojałowski z Sokala, p. Gruszecki Jan, murarz z Sokala, p. Wysocki Kazimierz z Wareża miasta, p. Bożek z Konotop, p. Lipski Jan, nauczyciel z Nowego Dworu, p. Łuszczek, nauczyciel z Madziarek, p. Fujara z Machnówka, p. Malinowski z Poturzycy, p. Gogołewski St. z Sokala, p. dr. Jarocki, fizyk z Sokala. Podniesiono szereg spraw miejscowych i ogólnych.

Następnie wybrano Powiatową Radę Ludową PSL. z najwybitniejszych obywateli włościan i mieszczan całego powiatu.

Uchwalono rezolucje, znane zresztą z innych wieców ludowych.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wśród oklasków votum zaufania posłom Szmiglowi i Przewrockiemu i podziękowanie im za przybycie i za trudy w urządzeniu tak wspaniałego wiecu.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, a po wiecu odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie Powiatowej Rady Ludowej PSL., poczem posłowie wraz z prezydjum omawiali z p. starostą sprawy powiatowe.

Mamy pewną nadzieję, że praca nasza, zapoczątkowana tak uroczyście i tak sprawnie na pierwszym wiecu, jakiśmy od czasów niepodległej Polski w Sokalu urządzili, rozwinie się pięknie dla potęgi Rzeczypospolitej i szczęścia ludu.

Sekretarz wiecu.

ŻYWE SŁOWA

zebrane przez Jana Świerżowicza.

65.

Albowiem każda nowa idea, która nie jest poparta poświęceniem i wytrwałością, usycha, podobna do rosnącego kwiata bez wody i ciepła... Lecz, a często i krwi potrzeba do zwycięstwa nowej idei, gdziekolwiek ona powstaje: w katakombach, na polu bitew, czy w głowie filozofa, przy nowych wynalazkach i odkryciach, w nauce i pedagogji...

Sewer („Zielona Latarka").

66.

Historja narodu zapisana jest żywemi głoskami w duszach obywateli. Sięgnąwszy w głąb duszy, może każdy obudzić w sobie te uczucia — które wstrząsały dawnemi pokoleniami. Albowiem każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo społeczeństwa, w którem żyje i nosi w sobie jego rysopis. Kto umie genezę tego rysopisu w sobie wyczytać, posiada rzadki dar intuicji historycznej.

Dr. L. Posadzy („O posłannictwie narodów europejskich").

67.

Nauka nawet, mająca na oku prawdę dla prawdy, więc wolna od tendencyi moralizujących — wzmocniła w ostatnich czasach znakomicie reakcję przeciwko dążnościom negacyjnym, wykazując cała powierzchowność materjalizmu, który w swem zastosowaniu życiowem wywołał głównie nastrój anarchiczny ostatniej doby.

H. Struve („Ruch etyczny nowszych czasów").

68.

Czy człowiek walczy i cierpi, czy jest raniony i szamoce się, to rzecz małej wagi; położenie jego wymaga tego, jest stworzony do trudów i wysiłków. Ważną natomiast rzeczą jest to, aby podejmował dzielnie wysiłek, aby chciał, pracował i wynajdywał, aby wielkie źródło działalności, będące w nim, nie zaprzepaściło się w jakimś bagnie bezwładnym lub w jakimś kanale administracyjnym, aby płynęło i wylewało się bezustannie, nie jako potok swywolny, lecz jako rzeka szeroka, aby prąd, raz poczęty, toczył się ciągle, zmącony i burzliwy, jeśli tego potrzeba, lecz użyźniający i wyczerpalny i, aby zrzadka choć lśnił od świetności i radości nieba. Dobiegłszy kresu, może on zatracać się w morzu: bieg jego jest skończony. Na każdym zakręcie stulecia śmierć pochłania i rozprasza pokolenie żyjące; lecz nie może ona jąć się przyszłości jego. Umarli mogą odpoczywać, dokonali dzieła swego; potomkowie ich, torujący sobie z kolei drogę, winni być zadwoleni, iż dokonawszy dzieła podobnego, ułożą się do takiego samego spoczynku.

H. A. Taine („Podróż po Włoszech").

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Eustachego; gr. kat. Sawyna i Papy. Jutro rz. kat. Kwiryna m.; gr. kat. Aleksija. — Wschód słońca 5 10, zachód 5 47.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek popoł. »Klaudjusz« — wieczór »Holender tułacz«, opera.

W środę »Incognito«, operetka.

W czwartek »Ewa«, komedja w 3 aktach J. Szaniawskiego. Nowość.

We Lwowie.

— **Święta Wielkanocne** zaczęły się w oblewających promieniach marcowego słońca, ulice więc lśniły barwami pięknych strojów, a przechadzki zamiejskie wabiły większe tłumy niż corso i kino. Popołudniu przeciągnęła nieszkodliwa burza z grzmotami, jak starzy ludzie mówią: dobry to znak. Drugi dzień świąt przyniósł rozczarowanie: podmuchy zimne studziły rozgrzanych „święconem" obywateli.

† **Zygmunt Hałaciński**, dyrektor i współwłaściciel zakładów drukarskich „Prasa" i „Wieku Nowego" zmarł onegdaj we Lwowie, w 62 r. życia. Zgon śp. Hałacińskiego wywołał szczery żal w szerokich gronach naszego miasta. Śp. Hałaciński cieszył się bowiem sympatją i szacunkiem, jakie zdobyć sobie umiał wybitną swoją pracą zawodową i obywatelską. Od lat najmłodszych brał żywy udział w życiu publicznem, często też poświęcał się pracy dziennikarskiej. Przed kilkunastu laty napisał sztukę „Wygnańcy", opartą na tle rugów pruskich. Sztuka ta odegrana we Lwowie, zyskała powszechne uznanie. Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Hałacińskiego, przy bardzo tłumnym udziale publiczności. Nad grobem w imieniu kolegów przemówił serdecznie red. Laskownicki.

— **Pożyczka państwowa.** Urząd pożyczki państwowej podaje do wiadomości, że osoby posiadające świadectwa tymczasowe na zakupioną pożyczkę odrodzenia powinny się zgłaszać po odbiór pożyczki do instytucji i placówek, które świadectwa wydały względnie do oddziałów P. K. K. P.

— **W sprawie zniesienia taryfy maksymalnej** udała się przed świętami do gen. delegata deputacja złożona z wiceprezydenta p. Obirka, posła Diamanda i p. Chrystowskiego. Dr. Gałecki przedstawił — podług „Dzien. Lud." — sprawę okólnika z 17. bm. rozesłanego do starostw w kraju w następujący sposób:

W styczniu br. pod wpływem akcji rady robotniczej P. P. S. we Lwowie, przeciw rosnącej drożyźnie w kraju, gen. delegat 18. stycznia br. wydał nakaz starostwom, by z urzędu ustanowili ceny maksymalne na artykuły spożywcze w całym kraju. Rozporządzenie to okazało się jednak niewykonalnem, bo dla braku ustaw nie można było użyć cen maksymalnych dla producentów. Ażeby wytworzonemu zamieszaniu kres położyć obecnie wydano okólnik znoszący rozporządzenie układania cen maksymalnych na prowincji.

Natomiast urzędy walki z lichwą, oraz magistraty jak poprzednio winne ustanawiać taryfę, to jest ceny wytyczne dla wszystkich towarów, a paskarzy, którzy pobierają wyższe ceny ponad godziwy zysk, władze powinny i nadal ścigać z całą surowością prawa.

— **Dzikie metody.** Otrzymaliśmy następujące pismo: Pod moją nieobecność, spowodowaną podróżą, przy asystencji organów komisarj. dzielnicy III. dostał się do mieszkania mego, zajmowanego na podstawie orzeczenia Magistratu, prof. gimn. Władysław Chodaczek. Mieszkanie to, mutatis mutandis — po przejściu przez alembiki namiestnictwa zostało przyznane owemu prof., a magistrat przez władzę swoją komisarjat dzielnicy III. wezwał mię 3. marca do bezwarunkowego i natychmiastowego opuszczenia go. Ponieważ wyszukanie sobie pomieszczenia jak najskromniejszego wymaga nietylko tysięcy, ale i czasu — w dodatku ponieważ pozostawała u mnie chora poważnie siostra mej żony, od miesiąca nieopuszczająca łóżka, oświadczyłem komisarzowi, że na razie niemożliwem jest wykonać polecenie jego.

Komisarjat dnia 5. marca przysłał z fizykatu dra Dauma dla skonstatowania stanu chorej, którego orzeczenie widocznie różniło się od orzeczenia specjalistów prof. Renckiego i dra Danielskiego, bo 1. marca, w czasie, jak wspomniałem, mej nie-

obecności 4-dniowej i mimo prośby wniesionej do magistratu dnia 8. marca o wstrzymanie dokożowania przymusowego — zjawił się w asystencji kompet. sfer prof. Chodaczek i korzystając z obecności samych kobiet, urządzenie z 4 pokoi w wandalski wprost sposób załadowano na przygotowane wozy, niszcząc kosztowne rzeczy — chorą zawinięto w kołdry i wpakowano do przygotowanej karetki pogotowia ratunkowego.

Wyrzucone w ten bestjalski sposób ruchomości i osoby przewieziono do mieszkania, zajmowanego dawniej przez prof. Chodaczka, pozostawiając chorą przez 3 kwadranse na powietrzu. Rzeczy spiętrzono pod sufit i wśród tego pomieszczono chorą. Reszta rodziny mej musi tułać się po znajomych, nie mając literalnie gdzie głowy skłonić. Stan chorej pogorszył się, a władze na przedstawienie im tej barbarji wzruszają ramionami, twierdząc, że pod względem formalnego prawa „wszystko jest w porządku". **Romuald Sozański**, inspektor Małop. Tow. roln.

— **Zagadkowa śmierć młodej dziewczyny.** W niedzielę około godz. 11 rano przechodziła ul. Karpińskiego 19 lat licząca Ksenia Hajdukówna, służąca w kuchni techników i w miejscu bardzo ożywionem padła nagle na ziemię bez ruchu. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny, gdyż nastąpiła śmierć wskutek postrzału kulą karabinową w głowę.

— **Strzelanina świąteczna.** Po rezurekcji rozpoczęli ulicznicy lwowscy strzelaninę „na wiwat". Odgłosy strzałów dochodziły z każdej niemal ulicy, około wieczora słychać było formalne salwy z rewolwerów i z karabinów. Niestety ogół ludności nie dopomagał organom bezpieczeństwa do usunięcia tego zła. Niewątpimy, że władze wojskowe wydadzą obecnie rozkazy surowsze żołnierzom. Albowiem dzięki bezmyślnej strzelaninie na wiwat, onegdaj w koszarach lwowskich ofiarą padło znowu jedno życie ludzkie.

W Polsce i na świecie.

— **Otwarcie zjazdu muzyków polskich** w Warszawie nastąpi we środę 30. bm. w sali Filharmonji.

— **Przeciw dodatkowi drożyźnianemu w księgarniach.** Zarząd związku zawodowego literatów polskich w Warszawie założył protest przeciw przyjętemu w handlu księgarskim t. zw. dodatkowi drożyźnianemu jest on bowiem maskowaną lichwą.

Protest studentek uniwersytetu Stefana Batorego. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący komisji konkrolującej w Wileńszczyźnie pułk. Chardigny złożył wniosek o wyłączenie kobiet od głosowania plebiscytowego. Wobec tego, że: 1)studentki uniwersytetu, jako posiadające ten sam stopień wykształcenia, kóry jest wymagany od mężczyzn, mają też prawo domagać się dopuszczenia do spełnienia jednakich obowiązków obywatelskich; 2) że obecnie na całym cywilizowanym świecie przyznane są polityczne prawa kobietom; 3) że kobiety bądź czynną i pomocniczą służbą w wojsku, bądź społeczną pracą wywiązały się ze swoich, jako obywatelek kraju, obowizków narówni z mężczyznami i wykazały samodzielną chęć służenia krajowi. 4) że odmówienie kobietom prawa głosu przy decydowaniu przyszłych losów kraju, przeczy zasadom obywatelskiej równości i elementarnym prawom człowieka, więc akademiczek uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie wyraża gorący protest przeciwko wnioskowi pułk. Chardignyego, jako niesprawiedliwemu, krzywdzącemu i mającemu widocznie na celu stronnicze załatwienie plebiscytu.

KOMUNIKAT.

Ostrzeżenie. Wobec zastraszającego wzrostu liczby żebraków, podających się za inwalidów wojennych, zwraca się uwagę, że wszyscy inwalidzi, zarejestrowani w ekspozyturach Sekcji Opieki M. S. Wojsk., otrzymują zasiłki, wzgl. zaopatrzenie, wykluczające potrzebę zarobkowania drogą żebractwa. Natomiast żebracy, podający się za inwalidów, albo celowo uchylają się z pod rejestracji, albo też nierzadko są zwykłymi oszustami. Dlatego mieć się należy wobec nich na baczności i osobników podejrzanych oddawać w ręce organów bezpieczeństwa.

NADESŁANE.

„**Obrony Lwowa**" nazwy używać mają prawo: 1) Kapituła „Krzyża Obrony Lwowa", 2) Sekcja Opieka „Obrony Lwowa" adres: Nowy Świat 20. (Opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami) 3) Tymczasowy Komitet „Obrońców Lwowa", adres: Cicha 1. (Komitet ma zadanie utworzenie T-wa Obrońców Lwowa). 4) Komitet profesorski stypendjum „Obrony Lwowa" Politechniki lwowskiej. — Dr. Lesław Węgrzynowski.

—o—

Zjednoczenie polskich Chrześcijańskich Towarzystw kobiecych we Lwowie urządza Zjazd kobiet w dniach 4. i 5. kwietnia na który gorąco zaprasza oprócz swoich delegatek, wszystkich członków Towarzystw należących do Zjednoczenia, oraz wszelkie zrzeszenia i osoby pracujące pod wspólnem nam hasłem miłości Boga i Ojczyzny. Zjazd ten ma na celu omówienie ogólnych spraw narodowych i kobiecych.

MICHAŁ ROLLE.

STARA PANNA.

(Z drugiej serji „Oryginałów".)

—o—

(Dokończenie).

Biblioteczka panny Tekli obfitą nie była.

Posiadała „babcia" zdrowy, „chłopski" rozum, naturę szczerą, prostą, nieskomplikowaną i każdą rzecz stawiała jasno na gruncie realnym, wszelkiego rodzaju mrzonkom i literaturze, poświęcając w swoim pracowitym dniu bardzo mało czasu.

Proboszcz odczytywał jej z „Gazety Warszawskiej" i „Kroniki Rodzinnej" najciekawsze wiadomości, baby wiejskie i stary Srul, wędrujący po całym powiecie ze swymi obwarzankami, znosili nowinki, uzupełniane przez parafjan z ławek kolatorskich po sumie niedzielnej, „psuła" wiec jedynie wzrok, zgłębiając z namaszczeniem i powagą książki do nabożeństwa.

Wprawdzie figurowała jeszcze w saloniku, w oszklonej szafce, tak w jej latach młodości głośna i popularna historja romantyczna generała Ludwika Kropińskiego, pod ponętnym dla naszych prababek tytułem: „Julja i Adolf, czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru" przerobionym przez jednego z przyjaciół babci Teci odpowiednio do okoliczności, na „Tekla i Albin, czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Zbrucza", nie zaręczę jednak, czy nawet tak przeistoczona karta tytułowa zachęciła pannę Teklę do zgłębienia zawartości książki.

Czuły generał-autor wypisał na wstępie jako m o t t o dwuwiersz Trembeckiego:

„Ten, kto jest zdolnym uczuć najczystsze
kochanie,
Albo już jest poczciwy, albo nim się stanie".

nie mogło się to jednak w żadnym razie stosować do przepoczciwej babci Teci, choć sentyment dla jakiejś specjalnie wybranej jednostki i to — w myśl intencji autora romansu — rodzaju męskiego, chyba nigdy nie zagościł w jej dobrem i zacnem sercu.

W przedmowie znowu, jako jeden z głównych powodów napisanie dziejów „nadzwyczajnej miłości", podawał imci pan Kropiński piękny i wzniosły zamiar, „aby Polki, zasmakowawszy w rodowitej mowie „ochroniły ją od przemożnego wpływu obcego języka, za którem tak snadno wciskają się obce zwyczaje, wrażenia, uczucia, a nakoniec i przeistoczenie narodu".

Dla panny Tekli czuła ta odezwa nie przedstawiała żadnego interesu: ona i bez niej używała jedynie „rodowitej mowy", posługując się w ostatecznym razie, miejscowem ruskiem narzeczem, a wszelkie zbyt górnolotne i fantastyczne elukubracje zbywała krótkiem: „Howory, howory". akcentowanem stosownie do wytworzonej sytuacji, co w polskim języku dałoby się wyrazić jedynie radę:

— Pleć pleciugo...

Że to salonik jej obwieszony wyblakłemi dagerotypami w wązkich, czarnych ramkach i fotografjami, dostarczał staruszce niekończącego się wątku do snucia wspomnień i przeżywania po raz tysiączny chwil dawno przebrzmiałych, w przeszłość niepowrotną zapadłych.

Mary przybierały w taką cichą, szarą godzinę kształty ludzkie, dawno pomarłe pokolenia otaczały ją zwartem kołem i dopiero szczekanie „Bilki" przerywało łańcuch między dawnemi a nowemi laty.

„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie" — szeptała panna Tekla i zmówiwszy „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marjo" za dusze w czyśccu zbawienia wyczekujące, śpieszyła do codziennych zajęć.

*

Do miasta gubernjalnego zaglądała raz na kilka miesięcy, wyruszając tam jedynie w ostatecznej potrzebie i wracając obładowana sprawunkami i zakupami dla całej chyba gminy. Kupcy witali ją serdecznie jak starą, dobrą znajomą, choć posiadała talent nabywania wszystkiego znacznie taniej od innych, targowała się zawzięcie.

Gdy jakiś kupiec nowy, nie znający jeszcze naszej babci, był nadto twardy i nieustępliwy, panna Tekla poważniała i mruknąwszy: „Howory do hory a hora horoju" — opuszczała sklep, stroniąc odeń w przyszłości, jak od zarazy.

W sąsiedztwie niedalekiem mieszkały jej przyjaciółki również — jak ona — sympatyczne trzy, stare panny; w jej wiosce znajdowały się dwa dwory towarzystwa więc, a w razie danym i pomocy nigdy babci Teci nie brakło.

Gdy w przypadku, rzadkiej co prawda niedyspozycji, niewystarczały domowe środki i zabiegi, przybywał z za Zbrucza lekarz-żydek, który — obok rozmaitych medykamentów — ordynował stale: „Plinne jajo i dwa androny" (andruty).

-- Howory, howory — mruczała panna Tekla i skoro tylko eskulap galicyjski znalazł się za drzwiami, wracała do swojego wypróbowanego systemu kuracji.

Wybierała się nieustannie, jak sojka za morze, do sąsiedniej Galicji, aby chociaż raz w życiu na własne zobaczyć oczy „prawdziwą" lokomotywę; pielgrzymkę tę jednak odkładała stale z wiosny na lato, z lata na jesień, kiedy zbierze trochę grosza — i nadszedł jakoś dzień, w którym wyniesiono ją z jasnego dworku na zaciszny wiejski cmentarzyk.

Projekty, o których mówiła częstokroć długo i szeroko, zabarwiając opowieść swoją o „niedalekiej" wyprawie za Zbrucz kapitalnymi konceptami, nie ziściły się: widocznie brakło w jej otoczeniu człowieka, któryby staruszkę wsadził do powozu i zawiózł ją do najbliższej stacji kolejowej.

Słyszała z ganku swego białego dworku codziennie daleki świst lokomotywy, nieodstępna „Bilka" podnosiła się wówczas na przednich łapach i wyciągała wyskubany łeb ku echom cywilizacji...

— Ot, muszę raz przecie zobaczyć — marzyła babcia Tecia. — Paraniu! hej! wyżeny na dwir porosiata... Pojadę, byle tylko odłożyć kilka rubli...

Był to najtrudniejszy do przezwyciężenia szkopuł. Z trudem uciułane oszczędności zabierała najczęściej choroba jakiejś sąsiadki z pod wiejskiej strzechy, śmierć w domu Wasyla lub Iwana, pożar dobytku Motruny lub wreszcie wstydząca się żebrać nędza, którą babcia Tecia odszukać zawsze umiała.

Na własne przyjemności, choćby tak bardzo skromne, brakło jej stale grosza.

Nekrologja.

†

KSAWERY P. Ikozic NIWIŃSKI

em. radca sądu krajowego — zmarł dnia 25. marca br.

W myśl życzeń zmarłego zamiast światła i kwiatów składa rodzina na wdowy i sieroty po legjonistach kwotę 2000 Mk. 3769

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Stowarzyszenie przemysłowe krawców

zawiadamia niniejszem Szanownych Członków, że dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia w sali Izby rękodzielniczej, które zostało 28 z. m. odroczone.

Stowarz. Krawców we Lwowie.

Czeska „uczciwość".

Z kół bankowych piszą nam:

Praski bank Kredytowy sprzedał w grudniu 1920 swoją filię we Lwowie Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu a przy sposobności odnośnych pertraktacyj w Pradze oświadczył przedstawicielom Ziemskiego Banku Kredytowego, na zapytanie, jak zamierza załatwić sprawę pretensyj swych urzędników we Lwowie z okazji likwidacji filji, że uważa to za kwestję uboczną z którą się bezpośrednio jakoś upora.

Obrał więc najperfidniejszy sposób na to, a mianowicie po części ukrócił samowolnie mimo istniejącej umowy z urzędnikami, pobory ich do połowy, a po części wstrzymał wypłatę poborów w ogóle. Reprezentacja tutejszej filji, jakkolwiek posiada zresztą daleko idące pełnomocnictwa centrali praskiej ociąga się względem urzędników od obowiązku wypłacenia zaległych poborów.

Apelujemy tedy do władz polskich, aby bezzwłocznie zmusiły zarząd obcokrajowej instytucji do wypłacenia zaległych poborów i uporządkowania pretensji urzędników.

OGŁOSZENIA.

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

Cena ogłoszeń od 1. kwietnia 1921.

Z powodu ciągłego wzrostu cen papieru, druku i innych wydatków, pisma krakowskie i warszawskie już z początkiem bież. roku dla pokrycia części niedoboru podwyższyły znacznie ceny ogłoszeń, które są o wiele wyższe aniżeli ceny pobierane podług taryfy inseratowej „Kurjera Lwowskiego".

Z konieczności podwyższyć musimy ceny ogłoszeń w „Kurjerze Lwowskim". Podwyżka — jak wynika z poniższego zestawienia jest minimalną.

Od 1. kwietnia 1921

cena ogłoszeń w „Kurjerze Lwowskim" za wiersz nonp. wynosić będzie:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie)

Zwyczajne za tekstem	6 Mk.
„Nadesłane" i „Nekrologja"	18 „
Na I-szej kolumnie	60 „
Przed kroniką	36 „
Po kronice i komunikaty	30 „
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz	3 „

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie)

Zwyczajne za tekstem	8 Mk.
„Nadesłane" i „Nekrologja"	24 „
Na I-szej kolumnie	80 „
Przed kroniką	50 „
Po kronice i komunikaty	40 „
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz	3 „

PASKI na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego". —

Ogłoszenia na **niedzielę i święta o 50% drożej**

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Ceny powyższe obowiązują od 1 kwietnia 1921.

Zamówienia inseratowe przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" Lwów Chorążczyzna 26.

Pomadka „SUM“

Do czyszczenia metali

Jest już sławą świata, jedną dumą z dum,
Czyszczenie metali dziś Pomadką „SUM“.
Tę prawdę wyznaje i doświadczył tłum,
Więc pamiętaj, proszę, zarazkupić „SUM“!

Wyłączna sprzedaż na Lwów

Dom dla Handlu i Przemysłu

„MAŁOPOLE“

Pasaż Hausmana 5. 3750

Na Przemyśl, firma M. LAUFER.

Ogłoszenie.

Potrzebny technik budowlany

posiadający świadectwa ukończonej szkoły budowniczej oraz dłuższą praktykę możliwie komunalną, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie.

Stanowisko na razie kontraktowne, nie wyklucza późniejszego przejęcia na urzędnika miejskiego. Pobory równają się klasie sekretarzy miejskich, odpowiednio do pragmatyki państwowej. Koszty przeprowadzki nie będą uwzględnione. Kandydaci zechcą skierować swe podania z dołączonym życiorysem, odpisami świadectw z wysokością żądanej pensji i małemi własnoręcznemi rysunkami do

Magistratu m. Bydgoszczy.

3757

Konkurs.

W roku szkolnym 1921/22 będą w Okręgu Szkolnym Pomorskim w miastach: Toruniu, Grudziądzu, Chełmie, Brodnicy, Chełmży, Lubawie, Nowemmieście, Wąbrzeźnie i Wejcherowie, w państwowych gimnazjach i seminarjach do objęcia stanowiska nauczycieli jęz. polskiego jęz. nowożytnych i klasycznych historji, matematyki, przyrody, rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki.

Zamierzający się ubiegać o posady nauczycieli państwowych szkół średnich powinni wnieść jak najrychlej w drodze służbowej podanie wraz z życiorysem, odpisami dokumentów, podaniem przebiegu dotychczasowej pracy, oraz ewentualnie życzeniami co do wyboru miejscowości, pod adresem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Toruń, Sienkiewicza 44.

W Okręgu szkolnym będą do objęcia również stanowiska nauczycieli szkół powszechnych i wydziałowych. 3761

Nauka i wychowanie.

Zakład krawiectwa damskiego „JOLANDA“ Staszica 6, (boczna Chorążczyzna 8) przyjmuje wpisy na naukę kroju — tylko do końca marca. 3862

Posady i prace.

Leśniczego potrzebuje zarząd dóbr, Janów koło Lwowa. 3725

Leśniczy młody, żonaty, energiczny z praktyką w pierwszorzędnych majątkach, z bardzo dobremi świadectwami zmieni zarsz posadę. Zgłoszenia „Krzyżowe drogi“, leśnictwo p. Rozwadów n. Sanem. 2746

Urzędnik kolejowy, komercjalista, młody emeryt, obeznany z ekspedycją nafty, z egzaminem akademii handlowej, przyjmie posadę odpowiednią zaraz. Zgłoszenia do administracji pod »Nafta« za okazaniem kwitu inseratowego. 3763

Panienka do praktyki biurowej potrzebna. Zgłoszenia do biura architekty. Sykstuska 25, II. p., między 5—6. 3764

Kupno i sprzedaż.

Baczność Panie!

Najnowsze plecionki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach — poleca

Ceny fabryczne. — Zamówienia hurtownie i detajicznie uzupełniamy natychmiast. 3310

I. Kraj. Fabryka Kapeluszy RUDOLFA NEUWELTA — Lwów, ul. Balonowa 5. —

Transmisje, łożyska, koła pasowe, łożyska kulowe, koła linowe, pasy różnorodne, liny — poleca „PILOT“, Lwów Batorego 4. 2925

Wspaniały Pathe-gramofon koncertowy z płytami, tylko dla amatora sprzedam. Smolny. Chmielowskiego 5. 3728

Pług motorowy Sacka sprzedam. Julian Wojtowicz, Rudki. 3740

Drenów sto tysięcy sprzedam. Juljan Wojtowicz, Rudki. 3742

Auto ciężarowe 5 ton, sprzedam. Julian Wojtowicz, Rudki. 3743

Konwie hermetyczne na mleko »Alfa« poleca M. Kierski, Lwów pasaż Mikolasza. 3744

Fortepian pierwszorzędnej marki, angielska mechanika sprzedam tylko znawcy. Chrzanowski, Zimorowicza 6. 3754

Wózek dziecinny kupię. Zgłoszenia »Brylowicz« adm. Kurjera lw. 3765

Różne.

Wezwanie wierzycieli

Fabryka papieru cygaretowego przedtem **Zygmunta Weisera, Towarz. ako. w Sassowie** wzywa wszystkich wierzycieli, aby najdalej **do dnia 15. kwietnia** br., zgłosili swe istniejące pretensji wraz z dowodami w kancelarji adwokata dr. **Włodzimierza Godlewskiego** we Lwowie pl. Marjacki 7. 3767

Parę indyków zamieniam za kartofle do sadzenia. Wiadomość poczta Winniki. 3773

PROMIEŃ

PROMIEŃ

Prawdziwe vérgé combustible t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE

przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami.

Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełk otworzyć nie można!

3670



Usuwanie zmarszczek, nieczystości cery i pierwszorzędny masaż twarzy, rąk. Manicure. Kosmeo, Mikołaja 7. 3611

Piasek-kamień dla zapotrzebowania miejscowego w kopalni, ul. Piaskowa 11. Na życzenie dostawa. Żądać ofert. Zarząd Krupiarska 21. od 3—5. 3747

Mieszkania.

Lokal przemysłowy do wynajęcia przy ul. Listopada 21. Wojtowicz, Sapiehy 9. 3741

KIT DO OKIEN poleca najtaniej Ludwik Hoszowski Lwów, ul. Akademicka 3. 3304

OBEJMĘ POSADĘ

TECHNICZNO - PRZEMYSŁOWEGO REFERENTA kierownika, organizat. spółek zawodow.-bud. wykon. projektów techniczn.-przemysł. fabryk. 20 lat zawod. praktyki, refer. pierwszorzędne

Lwów, Zamarstynów. chem. fabr. „Tlen“

Tech. Bud. (architekt) Andrzej B. 3720

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 3.